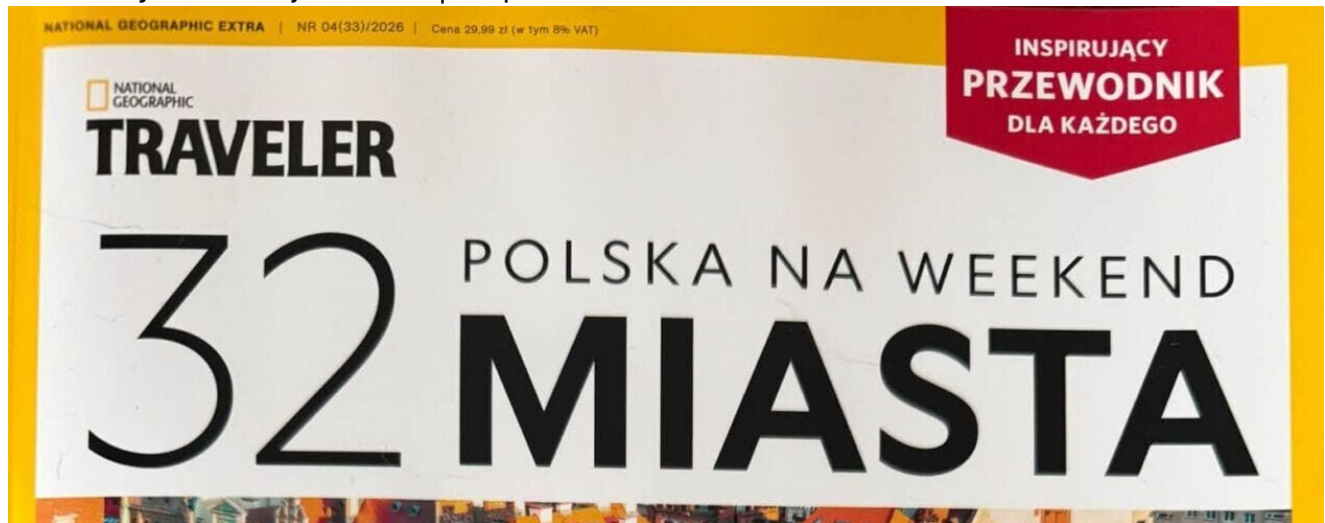


Darłowo wśród 32 miast na weekend według National Geographic

written by Artur Wejnerowski | 22 października 2026



Darłowo znalazło się w gronie 32 polskich miast, które redakcja „National Geographic Traveler” poleca na weekendowy wyjazd. W specjalnym wydaniu magazynu, obok takich ośrodków jak Szczecin, Gdańsk, Kraków czy Wrocław, znalazło się miejsce dla nadmorskiego miasta z historią sięgającą średniowiecza.

Publikacja ukazała się w wydaniu „National Geographic Traveler Extra” nr 4/2026 pod tytułem „32 miasta. Polska na weekend”. Darłowu poświęcono materiał rozpoczynający się na stronie 16, zatytułowany „Szerokie plaże i malownicze widoki”. W województwie zachodniopomorskim redakcja wybrała dwa miasta: Szczecin i Darłowo.

Darłowo łączy charakter nadmorskiego kurortu z historią dawnego miasta portowego. Zamek Książąt Pomorskich, związany z królem Erykiem Pomorskim, zachowany średniowieczny układ ulic, port rybacki i handlowy oraz plaże Darłówka pozwalają poznać miasto z kilku perspektyw.

To nie pierwszy raz, kiedy Darłowo pojawia się na łamach tego magazynu. W 2024 roku czytelnicy „National Geographic Traveler” przyznali mu tytuł „Cudu Polski”, wybierając je spośród trzech nominowanych miejsc w województwie zachodniopomorskim. W całym kraju w głosowaniu oddano wówczas ponad 258 tysięcy głosów, a tytuły otrzymało 16 miejsc.

Po rozstrzygnięciu plebiscytu na stronie National Geographic ukazał się również obszerny reportaż Michała Głombiowskiego. Autor przyglądał się Darłowu od strony Wieprzy, opisywał życie portowe, rozsuwany most w Darłówku, latarnię morską, zamek oraz kładkę przyrodniczą prowadzącą przez nadmorskie wydmy.

Obecność Darłowa w najnowszej publikacji to kolejna ogólnopolska rekomendacja dla miasta. Tym razem nie chodzi jednak o wakacyjny wypoczynek, lecz o krótsze podróże, podczas których liczą się również historia, możliwość zwiedzania i poznawania miejsc poza

głównym sezonem turystycznym.



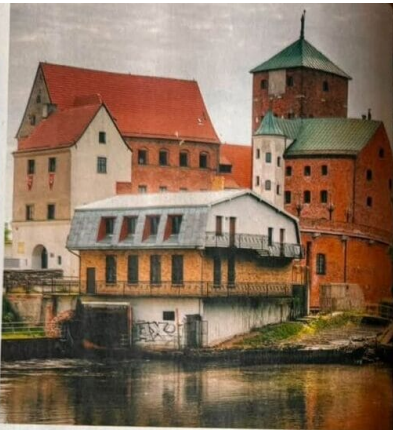


Historyczne centrum miasta uniknęło większych wojennych zniszczeń, dzięki czemu do dziś można podziwiać jego kameralną zabudowę z czerwonej cegły.

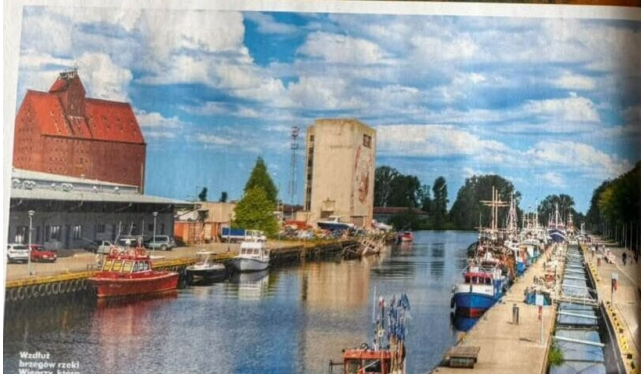
zamek. W obrębie murów obronnych książę postawił dodatkowe skrzydło zachodnie mające służyć jako budynek mieszkalny. Twierdza przetrwała kolejne wieki i stoi do dziś, będąc jednym z ważniejszych zabytków Darłowa i okolic. Cztery skrzydła i ceglana wieża zamieniły się w muzeum. Przechadzając się po dwunastu historycznych komnatach, mijam setki eksponatów – militarnych, sakralnych i ludowych – mających od paruset po zaledwie kilkadziesiąt lat. Pokazane są także dzieje pomorskiej żeglugi czy ewolucji plażowej mody. W tym bogactwie wystaw muszę co jakiś czas przystawać, by przypominać sobie, że to przecież sam budynek

w 2018 r. kładka przyrodnicza. Wykonana z drewna syntetycznego ciągnie się zygawkowatą linią przez mniej więcej 600 m, rzucona ponad wydumą w Darłównu Zachodnim. Jej powstanie jest sygnałem tego, jak zmienia się myślenie o zagospodarowaniu terenów naturalnych. Na wydmie rośnie bowiem kilka gatunków roślin chronionych – w tym ta najcenniejsza, czyli mikołajek nadmorski – teren trzeba było więc objąć szczególną opieką. Władze miasta nie chciały jednak odbierać mieszkańcom i turystom sposobności kontaktu z przyrodą. Rozwiązaniem okazała się właśnie kładka: umożliwia

można było niegdyś spotkać niemal na całym naszym wybrzeżu, dziś skupiska rośliny pozostały tylko w kilku miejscach, a gatunek kwalifikowany jest w Polsce jako zagrożony. Do bliskości i widoku morza szybko się przyzwyczajam, więc gdy po dwóch dniach nabieram chęci na trochę ruchu, instynktownie szukam czegoś, co pozwoli mi pozostać nad wodą. Odpowiedzią jest rower. Wzdłuż brzegu biegnie fragment trasy 10/13, którą da się objechać niemal cały Bałtyk. Kto nie jest jednak zaprawiony w tak długich wyprawach, może się wybrać z Darłowa do Jarosławca, korzystając z łatwej technicznie drogi. Nie s



Widok z przystanku na rzece
Bogatyni w
Darłowie. W tle
zamek Króla
Pomorskich.



Widok z przystanku na rzece
Bogatyni w
Darłowie.

kamienic i miłych dla oka domów. Życie portowe gładko przelika się tu z tym codziennym – kanał jest integralną częścią Darłowa, wrosnięty w jego tkankę, niedostępny wysokimi plotami czy bramami. Miejscowi umawiają się tu na spotkania z przyjaciółmi czy wpadają w wolnych chwilach, by popatrzeć na wodę, statki i jachty. W ostatnich latach nabrzeże zmodernizowano i odnowiono, postawiono mnóstwo ławek, zasadzono kwiaty. Jest więc gdzie pospacerować i przysiąść, by popatrzeć np. na odgrywany co pełną godzinę jeden z portowych spektakli – rozsuniecie stalowego mostu przerzuconego nad rzeką. Gdy statki chcą przepłynąć, ten – niczym brama wjazdowa – rozchyła się na przeciwnie strony, sunąc po wtopionych w chodnik szynach. To jedyny tego typu konstrukcja w Polsce, jedna z trzech w Europie. Budowała

przebudowywany), który okazał się dla powiększającego się portu zbyt mało funkcjonalny. Utrudniał przepływanie szerszymi jednostkami. Do nowego projektu przystąpiły futurystyczna, obła wieża sterownicza – dziś pomalowana w niebiesko-białe pasy – którą mieszkańcy szybko ochrzcili jako UFO. Rozsuwany most od początku budził wśród miejscowych kontrowersje, wiele osób nadal nie może odzwołać zwolnioną konstrukcją i co jakiś czas pojawiają się głosy nawołujące do jej odbudowy. Ta dzisiejsza, choć nie taki był cel jej wzniesienia, niewątpliwie jednak stała się jedną z ważniejszych atrakcji turystycznych Darłowa.

NISKA WIEŻA

Sporów nie budzi natomiast latarnia morska, której ceglana konstrukcję można zobaczyć, zbliżając się do ujścia rzeki do morza. Przysadzisty budynek mierzy zaledwie 22 m, ale nawet z tej wysokości doskonale widać darłowskie plaże, awanport (czyli najdalej wysuniętą wewnętrzną część portu) oraz falochrony. Latarnia przypomina trochę podobne budowle w Skandynawii, ale gdy wchodzę do budynku, mam wrażenie, jakbym znalazł się w zwykłej mieszkalnej kamienicy. Na górę prowadzą wijące się drewniane schody ze zdobioną, również drewnianą balustradą. Na ich końcu czeka stalowa kratownica puszczona na zewnątrz wokół latarni. Latarnia, choć za dnia adosiepniona zwiedzającym, nadal pełni swoją funkcję i po zmierzchu wysyła w kierunku morza białe światło widoczne z odległości 14 mil morskich (ok. 26 km). Gdy patrzę z góry w stronę Bałtyku, zabaczam wzrokiem o kształty statków bujających się w oddali na wodzie, a po prawej i lewej szeroki pojeżony plaży upstrzonego kropkami wczasowiczów. To między innymi dla tych plaż przyjeżdża się

Darłowo ma ponad 700-letnią tradycję, średniowieczny rodowód oraz zaszczytne miano miasta królewskiego.



Tymczasem byłem w szczepie letniej uliczki
Darłowskiej pełnej są kawiarni i lodziarni.

Latem nie jest tu pusto, ale bez większego trudu da się znaleźć sporo wolnej przestrzeni, szczególnie jeżeli porzucymy bliskość smażonych ryb (budek z lodami i odciekający od nich o 100 czy 200 m. To dowód na to, że polskie wybrzeże, choć przyciąga w wakacje setki tysięcy ludzi, wciąż potrafi zachować nieco spokoju.

KSIĄŻĘ TU SPAŁ

Darłowo niemal zawsze korzystało z bliskości Bałtyku, pełnięc latarnia rolę na szlakach handlowych. Ma ponad 700-letnią tradycję, średniowieczny rodowód i zaszczytne miano miasta królewskiego – to w Darłowie bowiem urodził się w 1382 r. Erik I Pomorski, król Danii, Szwecji i Norwegii.



TEKST: MICHAŁ GŁOBSKIOWSKI

DARŁOWO

Na Darłowo najlepiej patrzeć z poziomu wody – mówi Andrzej Kocycki, armator. Patrzmy więc, tyle że nie z morza, lecz rzeki Wieprza, która przecina miasto, zanim wpadnie do Bałtyku. Latem tramwaje wodne suną z centrum Darłowa do Darłowa – portowej dzielnicy opływającej z morzem. Przemierzając się niespiesznie wzdłuż szpalera rosnących przy kanale drzew, kolorowych kutrów i niewielkich statków. Bywa, że mijają na wpół zatopiony wrak rybackiej łodzi lub jachtu – morski żywioł bywa nieprzewidywalny i zdarza się, że jednostki osiadają na mieliźnie lub zostają zalane przez fale. Zanim właściciele je usuną, niecodzienny widok przyciąga uwagę turystów. W porcie w Darłowie nieustannie kręcą się kutry i statki towarowe, trwa załadunek i rozładunek, burza portowej gromy. Nie jest to duży port, ale na naszych handlowych szlakach istotny. Co roku zawija do niego 70–80 jednostek, transportując drewno, kruszywa, nawozy czy rolnicze plony. Rejs tramwajem wodnym pozwala wniknąć na chwilę w ten świat, spojrzeć z bliska na statki i portowe maszyny. – Dla osób spoza wybrzeża to niezwykle atrakcyjne miejsce – mówi Kocycki, który odpowiada za darłowską flotę tramwajów wodnych. – Wielu odwiedzających nas turystów nigdy wcześniej nie była w porcie handlowym, mają tu okazję po raz pierwszy zobaczyć kawałek morskiego życia.

UFO NAD WODĄ

Miasto szczęśliwym losem uniknęło zniszczeń podczas II wojny światowej.